



Jagiełły i Lipowa - gorycz mieszkańców dwóch ławskich ulic wybrzmiała na sesji [RELACJA; ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2025.05.27



Miasto Ława straciło 3,5 miliona złotych, które można było wykorzystać na wyczekiwaną od 50 lat budowę ulicy Jagiełły w Ławie - i należy przejść nad tym do porządku dziennego? Nie zdaniem rozgoryczonych mieszkańców tej ulicy, których przedstawiciele pojawili się na sesji Rady Miejskiej w Ławie w ten poniedziałek. Równie duże rozczarowanie wyrazili mieszkańcy ulicy Lipowej, która to na przebudowę czeka w kolejce, a postępy miasta w tej sprawie są dalekie od oczekiwań ławian. Słów krytyki nie szczędziła również część radnych.

DYSKUSJA CZY „LINCZ”? SPRAWA JAGIEŁŁY WCIĄŻ BUDZI OGROMNE EMOCJE

„Informacja Burmistrza Miasta Ławy w sprawie utraty dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na budowę ulicy Jagiełły w Ławie” - to jeden z punktów w programie wczorajszej sesji ławskiej rady miejskiej.

Najpierw burmistrz odczytał oświadczenie w tej sprawie o treści zbliżonej do stanowiska, które było już wcześniej publikowane (np. w artykule dostępnym [pod tym linkiem](#)).

Pojawiły się też pewne nowe informacje.

- 22 maja został ogłoszony przetarg na pierwszy etap budowy ulicy Jagiełły, tj. na przebudowę sieci wodno-kanalizacyjnej, gazowej i elektroenergetycznej. Jest to ten etap, który był zaplanowany w budżecie z miejskich środków, a który jest konieczny do wykonania przed właściwą inwestycją polegającą na utwardzeniu tej drogi - mówił na sesji burmistrz Kopaczewski, który wypomniął też poprzednikom, że nie podjęli się budowy tej ulicy. - Ulica była zapomniana. To my w 2020 roku, zapisując pierwsze pieniądze w budżecie, rozpoczęliśmy ten proces i niebawem go zakończymy - powiedział Dawid Kopaczewski.

Radni jednak nie zamierzali odpuścić tematu utraconych milionów.

Michał Młotek ujawnił nowe okoliczności sprawy.

- Wciąż nie mogę pojąć, jak można było się dopuścić tak rażącego i karygodnego błędu - przyznał.

Jak poinformował, już w połowie zeszłego roku miasto miało wszystkie wytyczne Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg i posiadało wzór umowy z jednoznacznym zapisem dotyczącym terminu 30 dni na ogłoszenie przetargu; ponadto nie było konieczności oczekiwania na podpisanie umowy - przetarg można było ogłaszać już po opublikowaniu wyników naboru, co miało miejsce pod koniec stycznia br.

- I najważniejsze: w marcu tego roku wszystkie te samorządy, które otrzymały dofinansowanie, w tym także samorząd iławski, dostały oficjalne pisma z urzędu wojewódzkiego z wezwaniem do podpisania umów i - co istotne - była tam wyraźna adnotacja [z przypomnieniem o konieczności ogłoszenia przetargu w terminie 30 dni - przyp. red.] - mówił Michał Młotek, dodając, że burmistrz sam, wraz z panią skarbnik miasta, podpisał umowę, czym pochwalił się w mediach społecznościowych - a zatem powinien znać jej treść.

Ponadto, jak policzył radny i jak wynika z kalendarza burmistrza, w kwietniu Dawid Kopaczewski odbył 30 spotkań z pracownikami urzędu. Jak podkreślał, to rodzi pytania o to, jak wygląda komunikacja i przepływ informacji w ratuszu, bo – jak widać – okazji, aby wyłapać kluczową informację o terminie na ogłoszenie przetargu, było co najmniej kilka.

Wypowiedzi było więcej.

Radna **Martyna Wyźlic** chciała odnieść do słów, które wybrzmiały w przestrzeni publicznej, a które zawierały **zarzut w stosunku do radnych, że rzekomo nie interesowali się postęпами w sprawie ulicy Jagiełły**. Jak podkreślała, ona pytała o tę sprawę kilkakrotnie, a z udzielanych jej informacji nie wynikało, że taki może być finał.

Skoro utracono dotację, a miasto nie zamierza rezygnować z budowy ulicy Jagiełły, to **z jakich innych inwestycji trzeba będzie zrezygnować, aby spięło się to finansowo?** - to z kolei chciał wiedzieć radny **Tomasz Woźniak**.

W podobnym tonie wypowiedziała się radna **Jolanta Michalewska** - **ona odniosła się konkretnie do ulicy Lipowej**, gdzie mieszkańcy również zmagają się z bardzo trudnymi warunkami drogowymi i również długo czekają na budowę swojej drogi. Z wypowiedzi przedstawicieli władz miasta wynika, że będą dążyć do realizacji i jednej, i drugiej inwestycji, jednak czy uda się pozyskać dotacje i na ulicę Jagiełły, i na Lipową, czy budżet miasta udźwignie to finansowo – środki są przecież potrzebne także na wkład własny – i jak będzie wyglądał harmonogram realizacji? Takich szczegółów mieszkańcy nie poznali.

Radna Ewa Jackowska wyraziła natomiast żal do burmistrza o to, że o utracie dotacji mieszkańcy ulicy Jagiełły dowiedzieli się z mediów – jak mówiła, burmistrz powinien był udać się do nich osobiście i przeprosić, jednak nie zrobił tego. Według niej zabrakło też bezpośredniego kontaktu z radnymi. Ewa Jackowska drażyła też temat odpowiedzialności za błąd – okazuje się, że ukarano pracownika (a zadanie powierzono osobie, która dopiero od kilku miesięcy pracuje w ratuszu) i osobę nadzorującą pracę tego pracownika. Natomiast według radnej zawiódł nadzór i odpowiedzialność powinni ponieść burmistrz Dawid Kopaczewski wraz z zastępcą Krzysztofem Portjanką. Pomiedzy radną Jackowską a burmistrzem Dawidem Kopaczewskim wywiązała się dłuższa wymiana zmian po tym, jak burmistrz wypomniał radnej, że ta w internetowych komentarzach daleko się posuwa, np. zarzucając mu oszustwo.

Zarzut dotyczący tego, że burmistrz po utracie dotacji nie udał się osobiście do mieszkańców ulicy Jagiełły, tylko w kolejnych dniach m.in. wybrał się do Olsztyna po dotację w wysokości 10 tysięcy złotych „na pieski”, wybrzmiał też w wypowiedzi radnego Dariusza Paczkowskiego. Na to w dalszej części sesji padła odpowiedź – że w tym samym okresie burmistrz udał się do Olsztyna także po to, aby podpisać umowę dotyczącą dotacji w wysokości 4,2 mln złotych na termomodernizację przedszkola „Czwórki”.

Radna **Marzena Bendelewska** wypowiedziała się z kolei w obronie władz miasta. M.in. odniosła się do tego, że w Suszu, gdzie również utracono dotację, **„nie ma takiego linczu”**. Zaprotestowała radna Ewa Jackowska, według której jest to po prostu dyskusja, która powinna się przetoczyć, a nie żaden „linczu”.

Głos zabrał też spontanicznie jeden z mieszkańców ulicy Jagiełły.

- Nie straciliście pieniędzy, tylko straciliście zaufanie

**mieszkańców ulicy Jagiełły i mieszkańców Iławy.
Szanujcie mieszkańców, to dzięki nim jesteście tutaj!
- i niech te gorzkie słowa będą podsumowaniem tego
wątku dyskusji na sesji.**

„LIPOWA TONIE”!

Zdaniem części radnych sprawa utraty dotacji w wysokości 3,5 miliona złotych na budowę ulicy Jagiełły jest powiązana z tematem przebudowy innej iławskiej ulicy - ulicy Lipowej. Władze miasta zapowiadają bowiem ponowne złożenie wniosku o dotację na ulicę Jagiełły - a przecież inne inwestycje też czekają, a mieszkańcy się niecierpliwią. Co z naszą ulicą, z Lipową? - pytają. Ich zdaniem w przyszłym roku można byłoby się skupić na dotacji właśnie na tę ulicę - tymczasem trzeba będzie nadrabiać zaległości na ulicy Jagiełły.

Mieszkańcy przyszli na sesję przygotowani do walki o drogową inwestycję na swojej ulicy, o którą także zabiegają od lat.

Lipowa TONIE!!!

**i: Mieszkańcy: „Lipowa TONIEMY!!!” Burmistrz:
„Lipowa „TO - NIE - MY”,**

głosili przyniesione przez nich transparenty.

O to, na jaką ulicę byłby składany wniosek w przyszłym roku, gdyby nie doszło do utraty dotacji na ulicę Jagiełły, pytał Michał Młotek. Jak mówił, z deklaracji złożonej przez wiceburmistrza podczas spotkania z mieszkańcami ulicy Lipowej wynika, że byłaby to właśnie ta ulica. Burmistrz jednak stwierdził, że decyzja jest podejmowana dopiero przy naborze, a miasto być może będzie składać 2-3 wnioski.

Z kolei wiceburmistrz Portjanko, tak jak na wspomnianym spotkaniu z mieszkańcami w lutym br., podkreślał, że odnośnie budowy osiedlowego „łącznika” między ulicą Lipową a Lipowy Dwór, gdzie mieszkańcy również oczekują miejskiej inwestycji, nie jest to możliwe, gdyż znajdują się tam prywatne działki, a miasto nie ma możliwości przejmowania wszystkich takich terenów w celu budowy tam dróg. - To jest kwestia prywatnych inwestorów - mówił Krzysztof Portjanko, według którego w takiej sytuacji o kwestię dostępu do dróg publicznych powinny zadbać osoby, które sprzedają lub kupują takie działki.

**- Te drogi, które są własnością prywatną, są
ustanowione w miejscowym planie jako drogi
wewnętrzne i miasto nie ma obowiązku dokonywania
wykupu tych nieruchomości - mówił Krzysztof**

Portjanko.

- Tu nie chodzi o obowiązek, tylko o chęć - ripostował radny Andrzej Rykaczewski.

- Chęci muszą być podparte środkami finansowymi - odpowiadał zastępca burmistrza.

- Nie możemy doprowadzić do sytuacji takiej, że będziemy wykupować grunty prywatne, [...] za jakie pieniądze my to zrobimy? - wsparł go burmistrz. **- Mamy przede wszystkim obowiązek dbania o bezpieczeństwo na terenach należących do miasta.**

Inną sprawą jest budowa samej ulicy Lipowej - biegnącej od ulicy Lipowy Dwór do ulicy Zalewskiej - gdzie miasto według informacji wiceburmistrza posiada już pozwolenie na budowę, jednak mieszkańcy oceniają, że są przekazywane nieprawdziwe informacje na temat procedur toczących się na ich ulicy.

Przede wszystkim: jest tam po prostu niebezpiecznie, wskazują.

- 9 zniszczeń przez piratów skrzynki elektrycznej, która stoi na ulicy i jest własnością miasta, jedno potrącenie psa na spacerze z rodziną, kurz na przemian z błotem, rajdy samochodowe postronnych osób traktujących naszą ulicę jak szutrówkę za miastem. I wreszcie skandaliczne spotkanie pana wiceburmistrza z mieszkańcami naszej ulicy, ignorowanie naszych problemów w pełnym tego słowa znaczeniu. Spotkanie odbyło się z naszego punktu widzenia [w stylu] „czego od nas chcecie?” - wyliczał mieszkaniec Lipowej Artur Paluszewski, który na sesję przyniósł ze sobą fragment nawierzchni ulicy w

kartonowym opakowaniu.

Inny mieszkaniec, Paweł Ciechanowski, przekazał radnym kopie listu od burmistrza, który to Dawid Kopaczewski skierował do mieszkańców ulicy Lipowej w kwietniu 2024 roku - przed drugą turą wyborów samorządowych, zapowiadając kolejne kroki w sprawie ulicy Lipowej. Mieszkaniec pytał też o to, jak to się stało, że całe osiedle Żołnierzy Wyklętych pod względem budowy infrastruktury drogowej miało pierwszeństwo nad ulicą Lipową - i kto z radnych... nie ma tam działki.

Z kolei Artur Paluszewski chciał jeszcze, aby Krzysztof Portjanko potwierdził, jakie słowa skierował do mieszkańców Lipowej na spotkaniu: „**Mogliście zamieszkać gdzieś indziej**”, czy „**Trzeba było zamieszkać gdzieś indziej**”.

- Na pewno takich słów nie użyłem, jedyne, co mogłem powiedzieć, to fakt, że zakupiliście Państwo pewne działki od właściciela prywatnego - odpowiedział wiceburmistrz.

To wszystko ilustruje obecną temperaturę rozmów władz miasta z mieszkańcami o drogowych inwestycjach - która to w ostatnim czasie na fali niezadowolenia z powodu utraconej dotacji zdecydowanie wzrosła.

Jak będą wyglądały postępy w sprawie budowy ulic Jagielly i Lipowej w Iławie? **Jedno jest pewne:** mieszkańcy na pewno nie zaakceptują opieszałości i obietnic bez pokrycia i będą dokładnie weryfikować kolejne poczynania władz miasta w tych sprawach. My również je śledzimy.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

~~galeriaspc~~10564~~

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/78380-jagielly-i-lipowa-gorycz-mieszkancow-dwoch-ilawskich-ulic-wybrzmiala-na-sesji-relacja-zdjecia>